

Martyna Dyl, Marcin Gala, Karol Kiper, Kacper Koziół

„MUNDEK”

Byłem na spacerze w lesie. Nagle usłyszałem szelest, a po chwili dziwny pisk. Pomyślałem, że w krzakach na pewno czai się lis, o niedźwiedziu nawet nie chciałem myśleć. Trochę się przestraszyłem, już chciałem odejść, a wtedy zza gęstych krzaków wyskoczył mały szczeniak. Miał brudną sierść i był bardzo wychudzony. Skomlał tak żałośnie, że przełamałem strach i zrobiłem krok w jego kierunku. Wtedy psiak cofnął się i schował za drzewem. Podszedłem, a on odsunął się głębiej w zarośla.

Próbowałem znów do niego podejść, choć był bardzo przestraszony, zresztą ja też czułem się niepewnie, ale opanowałem niepokój i udawałem odważnego nastolatka. Przemówiłem do niego cicho i po chwili udało mi się do niego podejść. Uspokoił się i wyciszył. Wziąłem go do domu i nakarmiłem. Pies szybko się zadomowił, pokręcił się po kuchni, pobiegł do pokoju, wskoczył na kanapę i zasnął.

Następnego dnia wziąłem go do weterynarza na badania. Uspokoilem się, bo okazało się, że szczeniak jest zdrowy, wystarczy się tylko nim zaopiekować, ale z tym nie było problemu. Wróciliśmy do domu, a wtedy szczeniak się do mnie odezwał:

- Dziękuję ci.

- Co?! To ty umiesz mówić ?!- popatrzyłem zdumiony na psa.

-Tak! - odszczeknął i radośnie pomerdał ogonem, patrząc na mnie szelmowsko.

- Myślałem, że zwierzęta nie potrafią mówić, a ty mówisz bardzo wyraźnie – odpowiedziałem coraz bardziej zdumiony tym, że rozmawiam z czworonogiem, choć to nie wigilia ...

- Tak, nie potrafią mówić, nawet w wigilię, ale ja umiem, bo ja mówię w twojej wyobraźni.

-Co ? jak to? jakim prawem - pytałem zdumiony i wiedziałem, że te pytania nie brzmią inteligentnie.

Wtedy pies otworzył mordkę i wykrzyknął:

- Uwierz! - i szarpnął mnie za nogawkę. Było ono tak gwałtowne, że czułem, iż się przewracam. I poczułem, że lecę. Poleciałem ... z łóżka na podłogę. To był sen, a kiedy opowiedziałem o nim mamie, zrobiła tylko dziwną minę i nakazała iść szybko do szkoły, aby się nie spóźnić. Wraciałem do domu nieszczęśliwy. Rodzice wiedzieli, że od dawna pragnę mieć psa, ja już nawet o nim śnię , ale wszystko na próżno.

Jednak w tym dniu, marzenie się spełniło. Pojechałem i zaadoptowałem psa ze schroniska. Bardzo podobnego to tego ze snu. Nazwałem go Mundek.